Ćwiczenie 3 str 107

Hans Christian Andersen

Królowa śniegu (fragment)

Ściany pałacu były z olbrzymich zasp śnieżnych, w których wichry wywierciły drzwi i okna. Przeszło sto sal znajdowało się w tym gmachu, a największa miała kilka mil długości. Oświetlała je piękna zorza, kładąc na białym śniegu czerwone i żółte blaski, toteż w wielkich komnatach było pusto, cicho, jasno i mroźno.

Nigdy w tej białej olbrzymiej przestrzeni nie słyszano śmiechu ani wesołego głosu, nie było tu nigdy rozgłośnej zabawy, choć północne niedźwiadki i inne stworzenia mogły wyprawiać najświetniejsze bale w takich wspaniałych salach przy muzyce wichru. Nie wchodziły tu jednak nigdy — nigdy! W pałacu królowej śniegu było pusto i zawsze cicho. Cicho codziennie o jednej godzinie zapalała się zorza, a następnie gasła, cicho błyszczały białe, śnieżne ściany, cicho w środku leżało wielkie lodowe jezioro. Przejrzysty lód spękany był w tysiące kawałków, ale wszystkie były podobne do siebie, zupełnie jednakowe. A na środku jeziora, na wysokim lodowym tronie siedziała królowa śniegu, gdy gościła w swoim królestwie.

Ćwiczenie 4 str 110

1 1 1 1

Ćwiczenie 7 str 112

Wzór

**Hans Christian Andersen**

***Królowa śniegu (fragment)***

Ściany pałacu były z olbrzymich zasp śnieżnych, w których wichry wywierciły drzwi i okna. Przeszło sto sal znajdowało się w tym gmachu, a największa miała kilka mil długości. Oświetlała je piękna zorza, kładąc na białym śniegu czerwone i żółte blaski, toteż w wielkich komnatach było pusto, cicho, jasno i mroźno.

Nigdy w tej białej olbrzymiej przestrzeni nie słyszano śmiechu ani wesołego głosu, nie było tu nigdy rozgłośnej zabawy, choć północne niedźwiadki i inne stworzenia mogły wyprawiać najświetniejsze bale w takich wspaniałych salach przy muzyce wichru. Nie wchodziły tu jednak nigdy — nigdy! W pałacu królowej śniegu było pusto i zawsze cicho. Cicho codziennie o jednej godzinie zapalała się zorza, a następnie gasła, cicho błyszczały białe, śnieżne ściany, cicho w środku leżało wielkie lodowe jezioro. Przejrzysty lód spękany był w tysiące kawałków, ale wszystkie były podobne do siebie, zupełnie jednakowe. A na środku jeziora, na wysokim lodowym tronie siedziała królowa śniegu, gdy gościła w swoim królestwie.

Tekst do poprawy

Bolesław Prus

Lalka (fragment)

Drapie się tedy komornik z policją na trzecie piętro, stuk — puk! drzwi u chłopców zamknięte, ale ze środka pytają się: „Kto tam?” — „W imieniu prawa otwórzcie!” — mówi komornik. „Prawo prawem — mówią mu ze środka — ale my nie mamy klucza. Ktoś nas zamknął, pewnie pani baronowa.” — „Panowie żarty robicie z władzy — mówi komornik — a panowie wiecie, że powinniście się wyprowadzić.” — „Owszem — mówią ze środka — ale przecież dziurką od klucza nie wyjdziemy. Chybaby…”

Naturalnie, komornik wysyła stróża po ślusarza i czeka na schodach z policją. W jakie pół godziny przychodzi i ślusarz: otworzył ten zwyczajny zamek wytrychem, ale angielskiemu zatrzaskowi nie może dać rady. Kręci, wierci — na próżno… Dyma znowu po narzędzia, na co znowu schodzi mu z pół godziny, a tymczasem w podwórzu zbiegowisko, wrzask, a na drugim piętrze pani baronowa dostaje najstraszniejszych spazmów.

Ćwiczenie 8 str 112

Hans Christian Andersen

Królowa śniegu (fragment)

Ściany pałacu były z olbrzymich zasp źnieżnych, w ktorych wichry wywierciły dźwi i okna. Przeszło sto sal znajdowało się w tym gmahu, a najwienksza miała kilka mil długości. Oświetlała je piękna zorza, kładąc na białym śniegu czerwone i zolte blaski, totesz w wielkich komnatach było pusto, cicho, jasno i mroźno.

Nigdy w tej białej olbszymiej przestrzeni nie słyszano źmiechu ani wesołego głosu, nie było tu nigdy rozgłośnej zabawy, choć północne niećwiatki i inne stworzenia mogły wyprawiać najświetniejsze bale w takich wspaniałych salach przy muzyce wichru. Nie wchodziły tu jednak nigdy — nigdy! W pałacu królowej źniegu było pusto i zafsze cicho. Cicho codziennie o jednej godzinie zapalała się zorza, a następnie gasła, cicho błyszczały białe, śnieżne źciany, cicho w śrotku leszało wielkie lodowe jesioro. Przejszysty lód spękany był w tysiące kawałków, ale wszystkie były podobne do siebie, zupełnie jetnakowe. A na śrotku jesiora, na wysokim lodowym tronie sieciała królowa śniegu, gdy gościła w swoim królestwie.

Ćwiczenie 10 str 114

Strony .......

Wyrazy ......

Znaki (bez spacji)........

Znaki..........................

Akapity .....................

Wiersze ....................

Ćwiczenie 11 str 115

Johann Wolfgang von Goethe

Cierpienia młodego Wertera (fragment)

O jakże cieszę się, że wyjechałem! Powiesz drogi przyjacielu, że niewdzięcznym jest serce człowieka? Opuściłem ciebie, którego tak kocham, z którym nierozłączny byłem i oto — cieszę się? Ale wiem, że mi przebaczysz, bo czyż los nie uczynił wszystkiego, co mogłoby mnie udręczyć? Biedna Leonora! Byłem jednak niewinnym, czyż mogę bowiem ponosić odpowiedzialność za to, że pod wpływem zalotności jej siostry i miłego z nią obcowania, zrodziła się namiętność w biednym sercu? A mimo to — czyż jestem naprawdę bez winy? Czyż nie podsycałem jej uczuć, czyż nie dawałem się ponosić wrażeniom, czyż nie śmialiśmy się z przeróżnych rzeczy, choć zgoła śmieszne nie były? Czyż wolno człowiekowi skarżyć się na losy swoje? Przyjacielu mój drogi, przyrzekam poprawę! Nie będę już, jak to czyniłem do tej pory, bezustannie przeżuwał owych nikłych zaprawdę przeciwności, jakie przyniosło mi przeznaczenie. Chcę używać tego, co mam przed sobą, a zapomnieć o tym, co było i przeminęło. Zaprawdę, masz słuszność mój drogi: pośród ludzi mniej byłoby trosk, gdyby — o, czemuż się tak dzieje — gdyby nie wytężali całej wyobraźni na wywoływanie zjawy minionych cierpień, a raczej znosili obojętnie to, co niesie chwila bieżąca .

Powiedz, proszę cię, matce mojej, że dołożę wszelkich starań, by należycie załatwić jej sprawy i rychło doniosę o wszystkim. Rozmawiałem z ciotką i zaręczam ci, że nie jest ona tak zła, jak to się o niej u nas mówi . Jest to kobieta żywa i gwałtowna, ale serce ma złote . Opowiedziałem jej o skargach matki, spowodowanych trudnościami uzyskania należnego jej spadku. Wyłożyła mi przyczyny swego postępowania oraz podała warunki, pod jakimi gotowa jest wydać wszystko, co należy, a nawet dać więcej, niżeśmy żądali. Nie chcę się o tym rozpisywać w tej chwili, ale koniec końcem, powiedz matce, że wszystko będzie dobrze. Z racji tych spraw drobnych przekonałem się ponownie, drogi przyjacielu, że nieporozumienia i opieszałość wywołują wśród ludzi więcej może jeszcze zamętu, niż złośliwość i podstęp. Te ostatnie przyczyny zła jawią się w każdym razie rzadziej .

Jest mi tutaj zresztą bardzo dobrze. Samotność, to balsam nieoceniony dla mego skołatanego serca. Miejscowość, gdzie przebywam, to raj prawdziwy, a wiosna tu w pełni uroczych ponęt swych i rozkwitu. Drzewa, żywopłoty, to jakby ogromne kwietne kiście, tak, że zbiera ochota zmienić się w chrząszczyka, nurzać się w tej wonnej toni i żywić się wyłącznie zapachem.

Miasto samo niczym nie pociąga, ale za to okolica niewypowiedzianie piękna . To właśnie skłoniło zmarłego hrabiego M… do założenia ogrodu na jednym ze wzgórz, które leżą tutaj na widnokręgu, porozdzielane uroczymi dolinami . Ogród urządzony jest po prostu i wstąpiwszy weń, czuje się od razu, że nie jest to dzieło kunsztowne człowieka biegłego w swej sztuce i fachowego ogrodnika, ale, że plan ogrodu kreślił człowiek serca, który chciał, by mu tutaj było dobrze . Uroniłem też niejedną łzę ku czci zmarłego, siedząc w rozpadłym na poły pawilonie, który był dawniej jego ulubionym miejscem, a jest dzisiaj moim. Niebawem stanę się panem owego ogrodu. Mimo że bywam tu dopiero od kilku dni, ogrodnik okazuje mi życzliwość i nieźle na tym wyjdzie .

Zamień wyraz czyż w całym dokumencie na wyraz Tak